

# Joanna Karniol

---

## Sprawozdanie z pobytu na stażu adwokackim w Paryżu

---

Palestra 32/1-2(361-362), 79-82

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Literatura z dziedziny pszczelarstwa jest obecnie bardzo bogata, zawiera wiele prawd i pouczeń, ale również dużo nedorzeczności, błędnych poglądów i zaleceń. Wynika to stąd, że początkujący hodowcy po krótkich swych obserwacjach publikują wyniki swoich doświadczeń, szkodząc bezwiednie ogółowi pszczelarzy. Cała umiejętność korzystania więc z literatury polega na wyborze poglądów, rad czy zaleceń i sprawdzania ich potem całymi latami w gospodarce pasiecznej w warunkach określonych dla danej pasieki, zawsze specyficznych i niepowtarzalnych.

2. W ocenie wiedzy pszczelarskiej świadków i biegłych liczy się w kolejności:

- staż pracy w pasiece określony w latach (tabela),
- wielkość pasieki wyrażona w pniach pszczelich (tabela),
- dyplom mistrza,
- dyplom czeladnika,
- wykształcenia, stopnie naukowe,
- znajomość literatury z dziedziny hodowli pszczół.

## **Notatki**

### **SPRAWOZDANIE z pobytu na stażu adwokackim w Paryżu**

Mój pobyt w Paryżu wraz z aplikantką z Poznania Ewą Sierakowską trwał ponad dwa miesiące, ściśle od 4 maja do 7 lipca 1987 r. Był to czas przeznaczony na zapoznanie się z funkcjonowaniem paryskich kancelarii adwokackich oraz pracą sądu drugiej instancji. Byłyśmy przyjęte przez paryskich adwokatów bardzo życzliwie, co można było odczuć zaraz po przybyciu na lotnisko Orly. Oczekiwała nas sekretarka Rady i po miłym przywitaniu odwiozła służbowym samochodem do hotelu „du Jardin des Plantes”, położonego w centrum Paryża, w dzielnicy łacińskiej. Każda z nas otrzymała oddzielny pokój. Sekretarka dała nam wizytówki naszych patronów.

Jeszcze tego samego dnia zadzwoniłam pod wskazany adres do adwokata Jeana Couturona, który następnego dnia o 9 rano zaprosił mnie do swej kancelarii.

Przez cały czas w codziennych kontaktach z paryskimi adwokatami, a także w sądzie torowała mi drogę moja znajomość języka francuskiego. Mogłam się swobodnie porozumiewać w tym języku i dzięki temu poznawać niemal od kuchni życie i zwyczaje paryskiej palestry. Dałam temu wyraz w oddzielnym opraco-

waniu złożonym w Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie.

Mecenas Jean Couturon, znany zresztą ze swoich kontaktów z Naczelną Radą Adwokacką i Okręgową Radą w Warszawie, jest byłym dziekanem Rady Paryskiej, obecnie jej członkiem, działa w Komisji zagranicznej, zajmując się w szczególności kontaktami z Polską. Prowadzi w Paryżu kancelarię indywidualną starego typu (obecnie przeważają kancelarie organizowane na zasadzie grupowej). Zostałam przyjęta z dużą kurtuazją. Patron przedstawił mnie swoim współpracownikom (trzem młodym adwokatom, a także sekretarkom). Potem byłam już traktowana tak jak każdy członek kancelarii.

Rozpoczął się dla mnie normalny dzień pracy, trwający od godz. 9 rano do godz. 19. Uczestniczyłam wraz z pozostałymi pracownikami w codziennym, rannym przeglądzie korespondencji i w omawianiu bieżących zadań. Patron wespół ze swymi współpracownikami ustalał plan pracy na dany dzień oraz przyjmował sprawozdania z dnia poprzedniego. Zwrócił się do mnie z pytaniem, czym się interesuję, przedstawiając zarazem zakres prac prowadzonych w kancelarii. Powiedział mi, że zajmuje się m.in. prawem handlowym, sprawami banków prywatnych, a także sprawami z zakresu prawa prasowego. Do jego stałych klientów należą takie poczytne pisma francuskie, jak dziennik „Le Matin” i tygodnik „Nouvel Observateur”.

Chciałam poznać różne rodzaje spraw prowadzonych w tej kancelarii, ale zainteresowały mnie szczególnie sprawy dotyczące prawa prasowego. Mój francuski patron wskazał mi pokój, w którym mogę pracować, podał akta sprawy i zaproponował odpowiednią literaturę. Zaczęłam od podręcznika prawa prasowego. Do dziś obowiązuje we Francji ustawa z 1881 roku, zwięzła, syntetyczna z niewielkimi tylko poprawkami. Nauczyłam się sprawy o zniesławienie, która miała się odbyć następnego dnia. Chodziło o to, że w artykule prasowym ostro została zaatakowana postać znanego na Korsyce polityka; zarzucano mu nawet, że współpracuje z mafią sycylijską. Sprawy z zakresu prawa prasowego powtarzały się wielokrotnie. Niektóre z nich starałam się zrelacjonować dokładnie w swoim opracowaniu.

Chciałabym podkreślić, że wszyscy współpracownicy mecenasą Coutorona udzielali mi pomocy z wielką życzliwością.

Mecenas Couturon zapoznał mnie też, już na samym wstępie, z możliwością korzystania z literatury fachowej i takich czasopism, jak „Gazette du Palais” („Gazeta Sądowa”) czy „Bulletin du Bâtonnier” (Biuletyn Adwokacki). Były tam informacje o odbywających się wykładach na tematy prawne i o dyskusjach. Mecenas poradził mi, bym poszła do Centrum Szkolenia Stażystów i wybrała tam interesujące mnie wykłady. Podał też tytuły innych czasopism prawniczych.

W kancelarii adw. Couturona przebywałam przez całego trzy tygodnie. W tym czasie w środowisku adwokackim szczególnie zainteresowanie wzbudzała sprawa Barbi'ego. Dyskutowaliśmy na ten temat. Pragnę jeszcze dodać, że w czasie praktyki w tej kancelarii korzystałam z możliwości zapoznania się z organizacją adwokatury, słuchałam wykładów przeznaczonych dla aplikantów, asystowałam adwokatom podczas rozpraw sądowych.

Następnym etapem mojego stażu była praktyka w paryskim Sądzie Odwoławczym (Cour d'Appel). Staż sądowy trwał od 20 maja do 15 czerwca. Zostałam wraz z koleżanką Ewą Sierakowską przedstawiona sekretarzowi Sądu Odwoławczego, który wspólnie z nami ułożył program zajęć. Zgodnie z tym programem obserwowałam rozprawy w różnych wydziałach tego Sądu, a więc w Wydziale Karnym rozpatrującym różnorodne przestępstwa, takie np., jak przemyt narkotyków, sutenerstwo i fałszowanie dokumentów.

W Sądzie Przysięgłych zapoznałam się z orzekaniem w sprawach zbrodni, a w Specjalnym Sądzie Przysięgłych — m.in. z orzekaniem w sprawach członków organizacji terrorystycznej „Action Directe” (Akcja Bezpośrednia). Obserwowałam też rozprawy w jednym z wydziałów cywilnych dotyczących prawa pracy, prawa autorskiego i sporów na tle konkurencji. Mogłam też uczestniczyć w posiedzeniach organu prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym, który zajmuje się ekstradycją przestępców, mianowicie obywateli obcych państw, którzy dopuścili się przestępstw na terenie Francji.

Naszą praktykę sądową zakończył udział w konferencji sędziów sądów specjalistycznych pierwszej instancji. Poruszono tam m.in. problem niedostatków w środkach finansowych sądownictwa podstawowego. Godne odnotowania jest to, że umożliwiono nam korzystanie z akt i bogatego księgozbioru bibliotek zarówno przy Sądzie Apelacyjnym jak i przy Radzie Adwokackiej.

Następnym etapem mojej praktyki, trwającym od 16 czerwca do 7 lipca, był pobyt w kancelarii adwokackiej prowadzonej na zasadach spółki adwokatów: „Brosselet-Ader-Jolibois”. Jest to ogromna kancelaria zatrudniająca 20 adwokatów. Kancelaria ta zajmuje trzy piętra secesyjnej kamienicy. Wyposażona jest w bogatą bibliotekę, nowoczesny sprzęt, w tym także w mikrokomputery. Mecenas Henry Ader, jeden ze współwłaścicieli, przedstawił mnie swym kolegom i wskazał miejsce, gdzie mam pracować. Podczas pobytu w tej kancelarii zapoznałam się z aktami wielu interesujących spraw, a wśród nich ze sprawą z zakresu tzw. medycyny manualnej, uprawianej bez uprawnień lekarskich. We Francji ustawa oraz lekańskie przepisy korporacyjne surowo tego zabraniają, ale mimo to medycyna manualna stała się tam bardzo popularna. Kręgarzom i innym tego rodzaju specjalistom

nie brak klientów. W kancelarii tej miałam też okazję do napisania pisma procesowego w sprawie pozwu o wydanie nakazu zapłaty na podstawie zaakceptowanego weksla trasowanego. Nie wyczerpuje to wszystkich podejmowanych przeze mnie prac w tej kancelarii. Wiele uwagi poświęcałam metodom pracy adwokatów, sposobom przygotowywania spraw, prowadzenia akt i zasadom funkcjonowania gabinetów. Korzystałam z bogatych zbiorów bibliotek. Miałam też okazję zapoznać się ze znacznie skromniejszymi kancelariami młodych adwokatów.

Na zakończenie naszego pobytu w Paryżu uczestniczyłyśmy w odbywających się corocznie tradycyjnych uroczystościach adwokackich.

apl. adw. Joanna Karniol

## Recenzje

### 1.

Zdzisław Czeszejko-Sochacki: *Trybunał Konstytucyjny PRL, Warszawa 1986, Książka i Wiedza, s. 232.*

Monografia dra Czeszejko-Sochackiego z kilku względów zasługuje na szczególną uwagę. Przede wszystkim jest to pierwsze — i jak dotąd jedyne — opracowanie książkowe problematyki polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Nie wymaga zaś dowodu, że materia ta budzi duże zainteresowanie środowisk prawniczych i całego społeczeństwa, zwłaszcza w świetle ukształtowanego już dorobku orzeczniczego Trybunału. Zarazem tak w praktyce jak i w dyskusjach naukowych pojawiły się liczne kwestie wątpliwe, które wymagają wyjaśnienia bądź zajęcia wobec nich stanowiska. Temu zapotrzebowaniu w pełni odpowiada recenzowana praca, stanowiąc systematycznie ujęty i całościowy wywód naukowy o Trybunale Konstytucyjnym. Walec opracowania umacnia też osoba Autora, który kompetencje prawnika i znawcy działania organów wymiaru sprawiedliwości wiąże z doświadczeniami polityka i legislatora. Jako poseł na Sejm PRL i wiceprzewodniczący Sejmowej komisji nadzwyczajnej opracowującej projekt ustawy o TK, Autor tkwił w centrum prac nad ostatecznym kształtem polskiego Trybunału i ma pełny tytuł do prezentowania intencji ustawodawcy, nie zawsze przecież do końca wyrażonych w przepisach ustawy. Toteż praca ta nabiera charakteru *quasi*-autentycznej wykładni przepisów o TK i tak też może być odbierana przez praktykę. Z tego punktu widzenia szczególnie pożyteczne jest podejmowanie przez Autora różnego rodzaju kwestii wątpliwych oraz wskazywanie ich właściwego rozwiązywania przez przyszłą praktykę.